

## Przed rokiem w Jastrzębiu

Poniedziałek, 1 września. Wiadomo już, że na Śląsku stoją kopalnie. Radio na ten temat milczy. Po kilku telefonach wiem – w Jastrzębiu strajk. Górnicy poszli w ślady stoczniovców. Mój informator, dziennikarz ze Śląska, lojalnie uprzedza, że dojechać na miejsce jest bardzo trudno.

– Sam wiesz, możesz mieć kłopoty. A poza tym oni i tak pewnie cię nie wpuszczą do środka.

Jadę stopem do Katowic, stamtąd pociągiem do Rybnika. Łapię jakiś autobus, który podrzuca mnie w pobliże kopalni „Jastrzębie”. Z radia dowiaduję się, że „na Śląsku pracę przerwało kilka kopalń. Dziś o 15.00 mają się rozpocząć rozmowy z Komisją Rządową”. Więc jednak.

Kilkadziesiąt metrów przed wejściem do kopalni górnicy z biało-czerwonymi opaskami na rękawach ustawieni w szpaler zatrzymują mnie i prowadzą do siedziby Zakładowej Komisji Strajkowej. Wszędzie kręcą się ludzie. Ja na razie nie wiem, czy rozmowy się zaczęły, czy nie.

W ZKS rozmawiam z przewodniczącym. Mówi, że bez zgody Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego nie dowiem się niczego. Dzwoni tam. Przy okazji dowiaduję się, że popełniłem błąd. MKS mieści się w kopalni „Manifest Lipcowy”. Z rozmowy telefonicznej orientuję się, że niewiele się tu dowiem. Próbuje pertraktować. Nic z tego. Pytają mnie, czy w Warszawie wiedzą, że górnicy strajkują.

---

przygotowany i miał zawierać historię Polski Krystyny Kersten, jednak skład został zniszczony. Było to pismo społeczno-polityczne ukazujące się w nakładzie pięciuset tysięcy egzemplarzy, a w czasie I Zjazdu Związku w nakładzie miliona egzemplarzy. W redakcji pracowali: Artur Hajnicz, Krzysztof Wyszkowski (sekretarze redakcji), Jacek Ambroziak, Wojciech Arkuszewski, Katarzyna Banachowska, Wojciech Brojer, Maciej Cisko, Małgorzata Cywińska, Krzysztof Czabański, Stanisława Domagalska, Jan Dworak, Józef Duriasz, Wanda Falkowska, Andrzej Friszke, Krzysztof Gottesman, Wiesława Grochola, Ryszard Holzer, Andrzej Kaczyński, Krzysztof Kłopotowski, Mirosław Kowalski, Teresa Kuczyńska, Krystyna Jagiełło, Małgorzata Łukasiewicz, Jerzy Modlinger, Małgorzata Niezabitowska, Zyta Oryszyn, Marek Pieczyński, Piotr Rachtan, Józef Maria Ruszar, Anna Schiller, Jolanta Strzelecka, Jarosław J. Szczepański, Ernest Skalski, Piotr Stańczyk, Mateusz Wyrwich, Maciej Zięba; fotografowie: Aleksander Kępicz, Lesław Wdowiński, Andrzej Szarkowski. Stałymi felietonistami byli między innymi Lech Falandysz i Jerzy Jedlicki.



Jarosław Sienkiewicz czyta Porozumienie, za nim Stefan Pałka i Tadeusz Jedynak. Fot. Jarosław J. Szczepański

Czy oglądali ludzie sobotni Dziennik TV<sup>42</sup>? W stolicy nie dziwią się, że oni strajkują, kiedy w stoczniach ludzie idą do roboty. I właściwie nikt moich odpowiedzi nie słucha. Odprowadzają mnie do bramy. Na pożegnanie krótkie „szczęść Boże” i zamyka się za mną furta kopalni. Jest coraz później. Postanawiam dostać się do „Manifestu”. W taksówce słucham wiadomości. Mówią o trwających rozmowach. I zaraz potem jakby komentarz do strajku górników, tragiczna wieść o wypadku na „Halembie” i śmierci ośmiu górników.

– U nas to już trwa parę dni – mówi taksówkarz, gdy zorientował się, że jestem spoza Śląska. – W sobotę woziliśmy im po kopalniach jedzenie. Panie, czy to się dobrze może skończyć? Ilu nas na Śląsku, to przecież nie jest Wybrzeże.

---

<sup>42</sup>Sprawa Dziennika TV i sobotniego, z 30 sierpnia, materiału na temat strajku kopalń była – jak się okazało – bardzo istotna. Dopiero po latach udało mi się dojść do tego, że na Śląsku emitowany był materiał o strajku kopalń, a w pozostałej części kraju o wakacjach pod żaglami na Mazurach.

## Wreszcie u celu

„Na bramie” kopalni „Manifest Lipcowy” wartownicy ze straży górniczej. Dokładnie oglądają moje dokumenty. Zaglądają do torby. Telefonicznie indagowany szef MKS nie pozwala mnie wpuścić. Po długich namowach (jest coraz później, nie znam miasta, nie mam się gdzie podziać) zgadza się. Prowadzą mnie przez dziedziniec. Przechadzają się po nim górnicy. Niektórzy układają się do snu – pod ścianami, na ławkach. Jest chłodno. Wchodzimy do świetlicy. Za stołem przydzielonym siedzą młodzi ludzie: komitet strajkowy kilkunastu kopalń. Przedstawiam się. Nieufne odpowiedzi. Sadzają mnie koło siebie w kopalni tylko do rana. Wsłuchuję się w dyskusję. Wreszcie jeden z członków MKS zaczyna opowiadać. – Zaczęło się tu w „Manifeście”. We czwartek 28 sierpnia trzecia zmiana odmówiła zjazdu. Ludzie zebrali się i powiedzieli, że chcą gadać z dyrektorem. Ten początek był bardzo niemrawy. Dyrektor Duda<sup>43</sup> przyleciał z krzykiem. Parę godzin później był już na kopalni minister Lejczak – opowiada Tadeusz Jedynek, górnik z „Manifestu”. – Chcieli nam dać podwyżkę i żebyśmy od razu do roboty poszli. Widać jednak było, że ani minister, ani dyrekcja nie bardzo wiedzą, co z nami robić. Był i krzyk, i groźby. Rano, nim się zaczęła pierwsza zmiana, wiedzieliśmy już, że stoją następne kopalnie Rybnickiego Zjednoczenia. Przyjechali do nas z „Boryni”.

Pytam o dzisiejsze, poniedziałkowe rozmowy. Przecież radio trąbiło, że trwają.

– Trwać, to one trwały. Może pół godziny. Nikt z tej komisji nie miał żadnych pisemnych pełnomocnictw rządowych. Z komisją resortową gadaliśmy przez dwa dni – dodaje górnik, Ryszard Kuź<sup>44</sup>. – W piątek to nawet przyjechał Leś<sup>45</sup>, przewodniczący związku zawodowego górników. Razem z Lejczakiem namawiali nas, żebyśmy się za robotę wzięli. Że kopalnia stać nie może, bo się ściany zacisną. My to wszystko wiedzieliśmy, ale postawiliśmy warunek – podać w telewizji, że my też stoimy. Że wreszcie Śląsk się ruszył. Sami usiłowaliśmy dać znać do Gdańska. Ale nawet nie bardzo wiemy, czy nasi dojechali, czy teleksy doszły.

Rozmowy przerywają nowe delegacje. Wchodzi pięciu górników w kombinizonach z lampkami, z czarnymi twarzami. Widać, że po wyjeździe z dołu nie byli jeszcze w łaźni.

– Jesteśmy z kopalni „Wujek”<sup>46</sup>. Cała załoga popiera wasze postulaty. Trzecia zmiana nie zjechała.

Wszystko to mówi przedstawiciel „Wujka” do mikrofonu. Z dworu słychać oklaski. Po chwili górnicy ci idą się wykapać, dostaną gorący posiłek.

<sup>43</sup> Władysław Duda był dyrektorem KWK „Manifest Lipcowy” w 1980 roku.

<sup>44</sup> Ryszard Kuź – górnik, pracownik PRG ROW, sygnatariusz Porozumienia Jastrzębskiego, członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej, uczestnik delegacji Solidarności w czasie audiencji u Jana Pawła II w Watykanie 15 stycznia 1981 roku. (W niektórych publikacjach jest pisany przez „ś”, jako Kuś – ale to jest ten sam człowiek).

<sup>45</sup> Jan Leś (1918-1991) – przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce w latach 1971-1980; członek Komitetu Centralnego PZPR w latach 1971-1981. Za <https://www.katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/29947> (dostęp 22 stycznia 2021).

<sup>46</sup> KWK „Wujek” – kopalnia w Katowicach; uruchomiona w 1899 roku.

Dzwoni telefon. Odbiera Kuź. Słyszę tylko fragmenty rozmowy – Nie. Teraz nie może. Jest zajęty. Jutro. Tak było uzgodnione. O 17.00.

– Dzwonili z dyrekcji. Przyjechał wicepremier Kopeć<sup>47</sup>. Chciał mówić z przewodniczącym MKS, Jarosławem Sienkiewiczem. Kopeć jest gotowy do rozmów. Ale szkoda, że teraz po północy, a nie o 15.00.

W piątek rozmowy spaliły na panewce. Klasycznie przeciągano je, zwlekano z rozpoczęciem sensownych pertraktacji. Wniosek jest jeden – rząd czekał, aż podpisze porozumienia w Gdańsku i Szczecinie, i chyba na to, że do strajku górniczego przyłączy się więcej kopalń. Rząd jeden z górniczych warunków „spełnił” – w sobotę, 30 sierpnia, podano w telewizji, w Dzienniku, że stoją kopalnie.

– Oglądałem ten Dziennik i nic takiego nie słyszałem – mówię.

– Nam się zdawało, że coś w tym Dzienniku nie gra. Za często odbierał spiker telefon, kręcił coś – dodaje Grzegorz Stawski, sztygar, co do strajku przyłączył się jako pierwszy z dozoru.

Dopiero w Warszawie dowiedziałem się, że to wydanie Dziennika było niezwykle skomplikowane, na Śląsku mówiono o strajku kopalń, a reszta kraju oglądała film o wczasach żaglowych.

## **Postulaty górników**

Mijają godziny. Dostaję gorącą zupę. Powoli przełamuję tamę nieufności. Czytam postulaty górników. Wśród nich żądanie gwarancji bezpieczeństwa dla strajkujących i ich rodzin.

– Milicja już była w naszych domach – mówi Stawski. – Żonie jednego z górników powiedzieli, że był wypadek na kopalni i że jej starego przywaliło. Nim ona tu przyleciała, nim się dowiedziała, że to nie zawał, to sama omal nie umarła. Boimy się tutaj na Śląsku wszyscy.

Następne postulaty to podanie do publicznej wiadomości informacji o strajku, poparcie dwudziestu jeden postulatów z Wybrzeża oraz długa lista własnych, śląsko-górniczych. Dodatki za szkodliwość pracy w zakładach przerobczych, likwidacja czterobrygadowego systemu pracy w kopalniach, zwiększenie dodatku z tytułu Karty Górnika<sup>48</sup>, wprowadzenie wszystkich sobót i niedziel wolnych, przestrzeganie dobrowolności pracy w dni wolne, obniżenie wieku emerytalnego, reforma górniczej służby zdrowia, uniezależnienie tak zwanej czternastej pensji od absen-

---

<sup>47</sup> Aleksander Kopeć (1932-2015) – wicepremier w latach 1980-1981, minister przemysłu maszynowego w latach 1975-1980, odpowiadał za polski przemysł motoryzacyjny.

<sup>48</sup> Karta Górnika wprowadzona została w 1949 roku, zmieniona w 1981. Jest to rozporządzenie regulujące przywileje dla górników: dodatkowe wynagrodzenie uzależnione od stażu i rodzaju pracy; gwarantowane nagrody jubileuszowe, odznaki i dyplomy; skrócony czas pracy (od sześciu do siedmiu i pół godzin dziennie przy pracy pod ziemią); możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę i korzystne warunki zaopatrzenia emerytalnego; odprawa przy przejściu na emeryturę lub rentę inwalidzką; specjalna odprawa pośmiertna dla rodziny; coroczny zasiłek na każde dziecko, na które przysługuje zasiłek rodzinny; bezzwrotna pożyczka dla młodych małżeństw.



Górnicy przed cechownią KWK „Manifest Lipcowy”, 3 września 1980, 6.00 rano. Fot. Jarosław J. Szczepański

cji powypadkowej i urlopów okolicznościowych, zaliczenie pylicy płuc do chorób zawodowych, likwidacja talonów na atrakcyjne towary, zasada dobrowolności pracy ponadnormatywnej, zapewnienie pracownikom dozoru ośmiogodzinnego dnia pracy, poprawa zaopatrzenia, likwidacja sklepów komercyjnych, konieczność racjonalnej gospodarki węglem, zakaz pracy na rzecz kierowników kopalń.

Ze Stawskim, Kuziem, Jedynakiem wprowadzamy drobne poprawki.

– Pierwszego dnia chcieliśmy ściągnąć do nas jakiegoś prawnika. Nie udało się. Nikt się nie chciał zgodzić. Wszystko robimy sami. Nikt nam nie pomaga – mówi Kuź.

I faktycznie tego strajku nikt nie wspomagał. Nie było ekspertów, którzy by górnikom doradzali, czy metodę rozmów, czy układ postulatów. Tu w tym regionie intelektualiści są zbyt zastraszeni, nikt nie zaryzykował wspomaganie strajkujących. – Nad każdym krążył duch Decembra<sup>49</sup> – powiedział jeden z górników.

<sup>49</sup> Decemba (dosł. niem. grudzień) – tak przezywano Zdzisława Grudnia (1924-1982), I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR od 1971 do 1980 roku. Grudzień był zwolennikiem twardego

Koło piątej nad ranem sympatyczny górnik z odstającymi uszami, przezywany Kargul<sup>50</sup>, prowadzi mnie do ratowników. Mam się przespać dwie godziny, bo czeka nas (tak do mnie powiedział) kolejny ciężki dzień. Po drodze zaglądamy do łaźni i szatni górniczej. Na ziemi pokotem leżą setki mężczyzn. Niektórzy siedzą, rozmawiają. Spokój, porządek, oczekiwanie.

Szarpanie za ramię. Budzi mnie Kargul.

– Chodź, już siódma.

Prowadzi mnie do łaźni. Kąpiel orzeźwia. Idziemy do świetlicy. Dostaję talerz parującej grochówki. Po chwili zabiera mnie Jedynek. Wprowadza mnie do małego pokoiku.

– To jest ten redaktor, o którym wam mówiłem – przedstawia mnie Niskiemu i Wysokiemu. Pierwszy to Stefan Pałka, elektryk z „Manifestu”, wybrany na szefa strajku, drugi to Jarosław Sienkiewicz, ekonomista z „Boryni”, który przyszedł na „Manifest” z delegacją swojej kopalni i tak się jakoś stało, że został przewodniczącym MKS. Wzajemne badanie się. Trwa to jakiś czas. Przerzywa naszą rozmowę informacja o mszy.

## Msza w kopalni

Wtorek, godzina 9.00 rano. Piąty dzień górniczego protestu. Przed budynkiem cechowni, na dworze wyciągnięta z ukrycia figurka św. Barbary, patronki górników. Cała w kwiatach. Msza odprawiana w intencji strajkujących i poległych poprzedniego dnia w „Halembie”. Na miejscu są górnicy z tej kopalni. Zaraz po wypadku dołączyli oni do strajku. Od Jedynaka dostaję różaniec. On i Pałka, podobnie jak Wałęsa<sup>51</sup> w Gdańsku, w czasie rozmów z delegacją rządową będą mieli na szyi różańce. Msza odprawiana w ciszy i skupieniu. *Boże coś Polskę* w wykonaniu strajku-

---

kursu, interwencji wojskowej w Polsce; skompromitowany został próbami nawiązania bezpośrednich kontaktów z towarzyszami radzieckimi; złożył rezygnację ze stanowiska dopiero 19 września 1980 roku. W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Katowicach działał od 1957 roku.

<sup>50</sup> Kargul – górnik z KWK „Borynia”. Nie udało mi się ustalić, czy była to jego ksywka, czy nazwisko. Kargula kojarzą, ale na tym koniec.

<sup>51</sup> Lech Wałęsa (ur. 1943) – działacz związkowy, w grudniu 1970 roku był członkiem komitetu strajkowego w Stoczni Gdańskiej. Nękany przez SB, zerwał po kilku latach kontakty całkowicie. Od 14 sierpnia 1980 roku przewodził strajkowi w Stoczni Gdańskiej. Był głównym negocjatorem i sygnatariuszem Porozumienia Gdańskiego. Był przewodniczącym KKP, od 2 października 1981 roku przewodniczącym KK NSZZ „S”. Internowany początkowo w Otwocku koło Warszawy, namawiany do współpracy z władzami, następnie był internowany samotnie w Arłamowie w Bieszczadach. 5 października 1983 roku został laureatem Pokojowej Nagrody Nobla. Stał na czele nielegalnej „S” w latach osiemdziesiątych. 18 grudnia 1988 powołał Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „S” Lechu Wałęsie. Przy Okrągłym Stole uczestniczył w rozmowach poufnych w Magdalence, które dopomogły w podpisaniu ostatecznego Porozumienia. Współtworzył koalicję między Obywatelskim Klubem Parlamentarnym a Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, która doprowadziła do utworzenia rządu Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego niekomunistycznego premiera po drugiej wojnie światowej.

jących górników i rodzin, które stoją zwartym kołem za murem kopalni, przejmuje wiarą w siłę i zdecydowanie tych ludzi.

Później znowu dyskusja nad punktami żądań. Czy jeszcze coś zmienić? Sienkiewicz odpoczywa, uważa, że musi być wypoczęty na czas pertraktacji. Nie chce zresztą dyskutować.

Ze znaczkiem członka Prezydium MKS, pożyczonym od jednego z przewodniczących, łączę po kopalni. Oglądam ludzi, podziwiam niezwykle porządek. W pokoju przewodniczącego strajku krótka narada. Zjechało się sporo dziennikarzy.

Wychodzi do nich na zewnątrz kopalni Stefan Pałka. Ja w tym czasie idę do dyrekcji. Chcę zadzwonić do Warszawy, a ze środka strajkującej kopalni jest to niemożliwe. Żeby mnie wpuścili z powrotem idę z Kargulem jako obstawą. W budynku dyrekcyjnym trafiam do gabinetu naczelnego inżyniera. Wywiązuje się dyskusja z Kargulem. Inżynier wręcz krzyczy:

– Ludzie, przecież wy rozwalicie kopalnię. Tyle dni, a wy się na niczym nie znacie. To wszystko będzie do zwalenia.

Kargul tłumaczy, że cały czas czuwają na dole służby zabezpieczające. Nawet jak trzeba było dla utrzymania ściany węglowej w dobrym stanie zrobić tak zwaną rozcinke<sup>52</sup>, to pojechała grupa górników i to zrobiła. Ta argumentacja jednak nie dociera. Inżynier myśli inaczej – on uważa, że górnicy są od roboty, od dyrygowania pracą jest on i dyrektor.

Wracamy, Pałka opowiada, że go dziennikarze napadli, pytali, dlaczego nie wpuszczają, że oni byli w Gdańsku i tam to inaczej wyglądało. Powiedziałem im: „Zaczęliśmy strajk we czwartek wieczorem. – Liczyliśmy, że dziennikarze z Katowic przyjadą w piątek rano, a i Warszawy – najdalej w sobotę”. Powiedziałem, że dopiero dziś w nocy przyjechała nasza wysłanniczka z Gdańska, jedyna, której udało się dojechać tam i z powrotem, i przywiozła tekst Porozumienia Gdańskiego, pozdrowienia od Lecha Wałęsy i zapewnienie, że stoczniovcy trzymają za górników. I że dostali nasz teleks.

## **Początek rozmów**

Czekanie. Rozmowy zaczną się o godzinie 17.00. Tak ustalono poprzedniego dnia. MKS kłóci się między sobą, czy odbywać się one mają w świetlicy, czy w cechowni, do której wejdą przedstawiciele wszystkich ZKS z miasta i innych kopalń. Decydują się na cechownię. Stół do rozmów ustawiają tak, by komisja rządowa siedziała tyłem do sali, a przodem do komitetu strajkowego. O 16.00 sala jest pełna. Wszyscy czekają. W pokoju Sienkiewicza ostatnie przygotowania. Przewodniczący goli się. Podciąga krawat. Jedynek obciąga nerwowo sweter. Jest już lista strony rządowej. Ja dostaję zgodę MKS na uczestniczenie w rozmowach. Poza mną na sali nie będzie dziennikarzy. Ucinam kwadrans drzemki.

<sup>52</sup> Rozcinka – operacja wykonywana najczęściej kombajnami górniczymi, mająca na celu zmniejszenie naturalnych naprężeń górotworu.



Początek ostatecznych negocjacji. Delegacja rządu siedzi tyłem do zgromadzonych w cechowni górników. Na pierwszym planie wiceminister Mieczysław Glanowski. Fot. Jarosław J. Szczepański

O godzinie 16.30 wpuszczono wszystkich dziennikarzy. Są zachodnie telewizje, które przyjechały prosto z Gdańska, są dziennikarze z Katowic i Warszawy.

O godzinie 17.00 do sali wchodzi przedstawiciele MKS i Komisji Rządowej. Jest wicepremier Kopeć, minister Lejczak, podsekretarz Glanowski<sup>53</sup>, profesor Nawrocki<sup>54</sup> z Politechniki Gliwickiej, sekretarz KW Kiczan<sup>55</sup>, wicewojewoda Gorczyca<sup>56</sup>. Jeden z członków MKS przedstawia sali przybyłych. Nie ma na liście Ża-

<sup>53</sup> Mieczysław Glanowski (1929-1983) – inżynier górnik, członek PZPR, od 1964 roku pracował w Ministerstwie Górnictwa, między innymi jako podsekretarz stanu. Od 1969 do października 1980 roku był pełnomocnikiem rządu do spraw Rybnickiego Okręgu Węglowego od października 1980 do lipca 1981 roku był ministrem górnictwa.

<sup>54</sup> Jerzy Nawrocki (1926-1990) – profesor, rektor Politechniki Gliwickiej w latach 1974-1981, specjalista od przeróbki kopalni.

<sup>55</sup> Wiesław Kiczan (1932-2011) – od 1954 roku działał w PZPR, pracował w Wydziale Węglowym, był sekretarzem KW PZPR od 1976, od marca do listopada 1980 wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach; od października 1980 do maja 1981 podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa. Został wydalony z PZPR w czerwcu 1981 roku, przywrócony w kwietniu 1984.

<sup>56</sup> Zdzisław Gorczyca (ur. 1932) – był wicewojewodą katowickim w latach 1975-1982.





Górnicy w cechowni KWK „Manifest Lipcowy” 2/3 września 1980. W środku Kargul. Fot. Jarosław J. Szczepański

bińskiego<sup>57</sup>. Pomija go, dopiero wita go po chwili, kiedy mu nazwisko to podpowiada Sienkiewicz. Na sali entuzjazm. Pamiętają Żabińskiego jeszcze z czasów, gdy był szefem ZMS na Śląsku, a i z Opola też dobre wieści o nim przychodziły. On przyjechał bezpośrednio ze Szczecina. Fotoreporterzy robią zdjęcia. Dziennikarze opuszczają salę. Zaczynają się rozmowy. Jeszcze na chwilę przerwane, bowiem tumult spod cechowni udowadnia, że musi być nagłośnienie kopalni, wszyscy muszą słyszeć, o czym i jak rozmawia się w sali.

Obie strony bardzo zdenerwowane. Górnicy zacięci, Komisja<sup>58</sup> właściwie też. Postulaty górników są stanowcze i twarde.

– Zapewnienie bezpieczeństwa. Rozpoczyna się targ. Bo nie ma takiego prawa, żeby w Polsce glejty dawać. Ale my na Śląsku wiemy, że w Polsce nie prawem

<sup>57</sup> Andrzej Żabiński (1938-1988) – w latach 1973-1980 był sekretarzem KW PZPR w Opolu, uczestnikiem rozmów i sygnatariuszem Porozumienia Szczecińskiego. Od 19 września 1980 do stycznia 1982 roku był I sekretarzem KW PZPR w Katowicach.

<sup>58</sup> Bardzo ważne było to, że w czasie negocjacji komisja rządowa siedziała w cechowni przodem do MKS, ale tyłem do ogromnej grupy górników przysłuchujących się negocjacom. Był to zaproponowany przez Jedynaka zabieg socjotechniczny, dokładnie takiego działania teraz (2021) uczą specjaliści od negocjacji na szkoleniach.



Górnicy w cechowni KWK „Manifest Lipcowy” 2/3 września 1980. Fot. Jarosław J. Szczepański

się posługują władze, tylko milicją. Mijają minuty. Do żądań strajkujących „zabrania się szykan mających pozory legalności” Komisja chce dopisać „z wyłączeniem przestępstw pospolitych” na gwałt, rozbój, kradzież czy wypadek drogowy. Oklaski w sali i pod oknami. Kolejne punkty – poparcie dwudziestu jeden żądań gdańskich, podwyżki zarobków stosownie do wzrostu kosztów utrzymania od czwartego kwartału. To Komisja Rządowa przyjmuje. Widać już, że przyjechali podpisywać porozumienie. Węgiel jest zbyt cenny, żeby tracić czas. Tak myśleli górnicy i liczyli, że komisja przyjedzie w piątek, a nie dopiero we wtorek.

### **Wolne soboty**

Punkt najtrudniejszy – wolne soboty i wolne niedziele. Starcie. Rząd nie zgadza się. Wytacza kolejne argumenty. Że systematycznie do 1985 roku będą wprowadzane wolne soboty. Stwierdzenie z sali:

– Już raz nam powiedziano, że do końca 1979 roku będą wszystkie soboty wolne i co z tego wyszło?

– Kopalnie nie mogą stać dwa dni bez wydobywania. Zaczisną się skały.

Kontra:

– Służby zabezpieczenia i tak będą pracować, bo muszą. Znajdą się też chętni do wydobywania, ale dobrowolnie. Bez przymusu.

– Nie stać nas na tak gwałtowne zmniejszenie wydobywania. Do tej pory szło w soboty i niedziele, teraz tyle wolnych dni? Gospodarka tego nie wytrzyma – argumentuje Komisja.

Kontra:

– My jesteśmy ludźmi. My tego nie wytrzymujemy. Nie możemy pracować po trzydzieści pięć, trzydzieści sześć dniówek na miesiąc. My chcemy żyć z rodzinami.

Szałę przeważa kobieta, która przysłuchuje się rozmowom. Zaczyna krzyczeć:

– Nie może tak dłużej być. Mąż pracuje cały tydzień na noc, potem na popołudnie, w niedzielę, zamiast z rodziną do kościoła, idzie do roboty. Mnie się mały dzieciak pyta: – Mamusi, czy to ja nie mam tatusia, że go nigdy nie widzę i że go nie ma z nami w domu?

Na sali oklaski. Ryk zza okien. Komisja Rządowa prosi o przerwę. Wychodzi z sali. Nerwowa atmosfera. Po pół godzinie rozmowy wznowione. Targ o wolne soboty zaczyna się od nowa. Strony nie ustępują. Znosi się, że rozmowy zostaną przerwane. Nagle dramatycznym ruchem Kopeć wstaje z krzesła. Odwraca się, zapina marynarkę. – Szanowni zgromadzeni, górnicy, czy jak podpiszemy wszystkie wolne soboty od 1 stycznia 1981, to czy wróćcie od jutra do pracy?

Na sali entuzjazm. Żabiński nerwowo kręci się na krześle. Widać furię na twarzy. **Górnicy intonują Międzynarodówkę**<sup>59</sup>. Groźnie brzmi ona w tych ustach, w tych murach, tu na Śląsku, w takiej sytuacji. Groźnie, bo prawdziwie.

Dalej już łatwiej.

Postulat obniżenia wieku emerytalnego – komisja poprze i skieruje do Sejmu.

Pylicę<sup>60</sup> uzna się za chorobę zawodową.

Talony na atrakcyjne towary zlikwidować jest prosto.

Gorzej ze zniesieniem wprowadzonej z takim uporem czterobrygadówki. Górnicy mają dwa dni w tygodniu wolne – pada argument strony rządowej. Ciekawe, ilu z nas ma wolne? Brakuje siedemdziesiąt tysięcy ludzi w górnictwie. Pracujemy świątek, piątek na okrągło. Podsekretarz Głanowski pyta:

– Ilu przedstawicieli kopalń z już wprowadzoną czterobrygadówką obecnych w sali jest za zlikwidowaniem tego systemu?

Przedstawiciele mają rozbieżności jedynie co do terminu zlikwidowania czterobrygadówki. Punkt przyjęty.

<sup>59</sup> *Międzynarodówka* to pieśń rewolucyjna, hymn socjalistów; jej słowa napisał w czasie Komuny Paryskiej w 1871 roku Eugène Pottier, a muzykę w 1888 Pierre Degeyter. Zawłaszczona przez bolszewików, od 1918 roku była hymnem Rosji, od 1922 ZSRR. W PRL-u śpiewano ją na pochodach pierwszomajowych i na zjazdach PZPR. Słowa „Bój to jest nasz ostatni” w ustach górników zabrzmiały groźniej niż pierwotne „Bój to będzie ostatni”.

<sup>60</sup> Pylica – choroba płuc powodowana przebywaniem w środowisku zapyłonym i pracy bez masek ochronnych.

Komisja Rządowa bez dyskusji przyjmuje punkt o zakazie zatrudnienia górników do prac poza terenem kopalń, przy budowie prywatnych domów dyrektorów, naczelnich inżynierów i temu podobnych potentatów.

W czasie przerwy członkowie Komisji Rządowej miesza się z górnikami. Zbratanie? Premiera Kopcia pytao o to, dlaczego nowy samochód kosztuje mniej od używanego i o cenowe absurdy w motoryzacji. Pytania trafiały pod adres właściwy.

## Dopięli swego

Dochodziła północ, gdy dokończono rozmowy. Ogłoszono przerwę na przepisanie dokumentów i przygotowanie się do uroczystego podpisania. W sali i pod oknami radość zmęczonych ludzi. Dopięli swego.

Komisja Rządowa i Komitet Strajkowy rozeszli się. Spotkanie następne za parę godzin. Poszedłem znowu do dyrekcji, by zadzwonić do Warszawy. W gabinecie naczelnego dyrektora kopalni nie krępowano się obecnością dziennikarza „Expressu”. Rozmowa dotyczyła jednego:

– Jak się do takiego mam teraz odezwać na dole? – pytał kolegów dyrektor. – Powiem mu, żeby szedł do roboty, a on mi na to rzuci, że nie, że on sobie zastrajkuje. No, wydobyca to już teraz nie będzie w ogóle.

Przed oczami stanęła mi podobna scena – z filmu *Wajdy Ziemia obiecana*, gdzie łódzcy fabrykanci przez okno patrzyli na strajkujący tłum...

O 3.00 nad ranem dokumenty gotowe. MKS udał się do cechowni. W sali tłum górników i przedstawicieli strajkujących zakładów. Są przedstawiciele Domu Mody „Elegancja” i Biblioteki Publicznej w Jastrzębiu. Są przedstawiciele Wydziału Kultury MRN w Jastrzębiu i coraz to nowi górnicy. Do rana, do podpisania porozumienia było już ponad pięćdziesiąt pięć strajkujących zakładów górniczych. W sumie koło setki różnych firm.

W cechowni są przedstawiciele prasy, fotoreporterzy i filmowcy. Wchodzi Komisja Rządowa. Wymieniają dokumenty z MKS, który idzie przeczytać i przedyskutować ostatnie kwestie przed złożeniem podpisów. Ta przerwa przeciąga się. Nikt nie wie, ile potrwa. Komisja Rządowa jest w sali. Na wprost czekających na koniec strajków górników. Twarze członków Komisji nie są zbyt radosne. Kiczan uśmiecha się nerwowo. Kopeć stara się być obojętny, Lejczak jakby nie wiedział, dlaczego tu siedzi. Tylko Żabiński jest twardy, zimny i zacięty.

O godzinie 5.20 wchodzi MKS. Flesze, kamery. Podpisy na dokumentach<sup>61</sup>. Oklaski, radość.

---

<sup>61</sup> W momencie podpisywania Porozumienia Jastrzębskiego strajkowało i sygnowało porozumienie pięćdziesiąt osiem zakładów pracy; kopalnie: „Manifest Lipcowy”, „Borynia”, „Jastrzębie”, „ZMP”, „Suszec”, „Moszczenica”, „XXX-lecia PRL”, „Rymer”, „Anna”, „1 Maja”, „Bolesław Śmiały”, „Marcel”, „Wujek”, „Julian”, „Rydułtowy”, „Piaś”, „Kaczyce”, „Śląsk”, „Janina”, „Staszic”, „Polska”, „Wieczorek”, „Halemba”, „Zabrze” Ruch Bielszowice, „Katowice”, „Brzeszcze”, „Pokój”, „Nowy Wi-



Zgodzić się zgodzili, ale co będzie dalej? Cechownia KWK „Manifest Lipcowy” 3 września 1980. Fot. Jarosław J. Szczepański

Dochodzi 6.00 rano. Jest 3 września. Od lewej: Jarosław Sienkiewicz, Stefan Pałka, Tadeusz Jedynak, Piotr Musioł. Fot. Jarosław J. Szczepański



Przemawia wicepremier Kopec, po nim sekretarz Żabiński. Mówi:

– To była dobra i mocna lekcja wychowania obywatelskiego. Dla nas wszystkich, dla obu stron tej sali. Nauki tu pobrane pamiętać będziemy długo.

Mówi to z twarzą bardzo poważną, widać, że tej lekcji zapomnieć mu się nie uda. Dwie i pół godziny siedzenia twarzą w twarz z salą strajkujących, oczekiwania na powrót MKS, to mocne i długie godziny.

Na koniec przemówił jeszcze delegat kopalni „1 Maja”, Józef Branka<sup>62</sup>:

– Dziś, we środę przystąpimy do pracy, począwszy od drugiej zmiany.

Sienkiewicz dodał:

– Wracamy do pracy po zakończeniu tygodniowego strajku. Większość zakładów od czwartku. Część z nas górników, jest już od dziś. Nie wszyscy, gdyż względy bezpieczeństwa nie pozwalają na pracę pod ziemią ludzi zmęczonych prawie tygodniowym strajkiem okupacyjnym<sup>63</sup>.

Strajk się skończył, a na Śląsku żegnano się wciąż życzeniami „szybkiego Sylwestra”, czyli ostatniego dnia Grudnia<sup>64</sup>.

---

rek”, a ponadto: PRG Rybnik, PRG Jastrzębie, Oddział PRG Bytom przy KWK „Pokój”, Oddział PRG Mysłowice przy KWK „Janina”, Oddział PBsz Bytom Rejon Rybnik, ZPRE PW Elrow – Rybnik, ZEG Tychy Wydział produkcji Wodzisław – Wodzisław, Baza Remontowo-Budowlana przy KWK „Manifest Lipcowy”, Zespół Szkół Zawodowych przy KWK „Manifest Lipcowy”, PST PW Jastrzębie, ZTK i GK Rybnik, ZGM Jastrzębie, PCSBW Bzie Zameckie, PTS BW Jastrzębie-Bzie, WPK Jastrzębie, WPR Inż. Bzie Zameckie, ZRInż Żory, MPGK Jastrzębie, OPEC Jastrzębie, Fadom Bzie Zameckie, Baza Techniczna PEBEROW Żory, UPT Wodzisław Śląski 1, UPT Jastrzębie Zdrój 5, Dom Mody „Elegancja”, ZAMPOL Jastrzębie, ZNP Jastrzębie (Szkoly Podstawowe nr 3, 4, 6, 9, 10, 12, 13, 15), PRHW Rybnik – filia w Wodzisławiu, Pollena – Salon Piękności nr 5 w Jastrzębiu. Za: dokumenty archiwalne w posiadaniu autora; album *XX lat Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej*, Stowarzyszenie Pokolenie, Oficyna Volumen, Katowice-Warszawa 2000, s. 26.

<sup>62</sup> Józef Branka – górnik KWK „1 Maja”.

<sup>63</sup> Pod dokumentem Porozumienia Jastrzębskiego podpisali się z ramienia strony rządowej: Aleksander Kopec, Andrzej Żabiński (zastępca członka Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR), Włodzimierz Lejczak (minister górnictwa), Wiesław Kiczan (sekretarz KW PZPR), Mieczysław Głanowski (wiceminister górnictwa), Zdzisław Gorczyca (I zastępca wojewody katowickiego) i Jerzy Nawrocki (rektor Politechniki Śląskiej), a jako reprezentanci strajkujących członkowie Prezydium MKS: Jarosław Sienkiewicz – przewodniczący, dwaj wiceprzewodniczący – Stefan Pałka i Tadeusz Jedynak, oraz członkowie MKS: Jan Jarliński, Piotr Musiał, Andrzej Winczewski, Marian Kosiński, Roman Kempiański, Mieczysław Sawicki, Kazimierz Stolarski, Ryszard Kuź, Wacław Kołodyński, Władysław Kałduński, Grzegorz Stawski.

<sup>64</sup> Chodziło oczywiście o oczekiwanie na usunięcie ze stanowiska I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia, co nastąpiło dopiero 19 września 1980 roku.